

Ww
14.05.10

Tony amoniaku zagrażają nowemu osiedlu?

AM-0512-104/2010

Bartosz Gubernat

Bloki staną w bliskim sąsiedztwie zakładów przemysłowych. W tym firmy Koral, produkującej lody. W jej zbiornikach jest kilkanaście ton amoniaku. – W przypadku awarii to śmiertelnie niebezpieczne sąsiedztwo – alarmuje dyrekcja firmy.

Osiedle Wisłok przy ul. Siciemńskiego ma liczyć 952 mieszkania. Siedem bloków ma powstać do 2016 roku na ponad 5-hektarowej działce, którą niegdyś zajmowały rzeszowskie zakłady mięsne.

Nie powinni stawiać tu bloków

Dyrekcja sąsiadującego z tym terenem zakładu produkcji lodów Koral poinformowała opinię publiczną o zagrożeniu, czyli znajdującej się na terenie firmy instalacji wypełnionej amoniakiem.

- Mamy go kilkanaście ton. Wystarczy, że rozszczelnili się

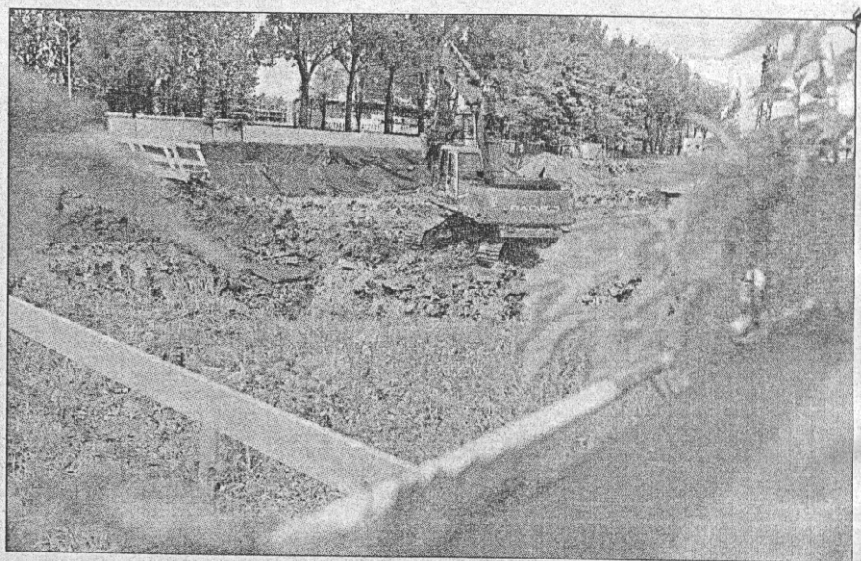
jeden zbiornik, a w ciągu sześciu minut zostanie skażona strefa w promieniu 600 metrów – mówi Tadeusz Sum, dyrektor do spraw technicznych zakładu Koral w Rzeszowie.

- Alarmujemy o tym wszelkie służby od 2006 roku. Oczekiwaliśmy, że Urząd Miasta niezwłocznie po decyzji SKO unieważni pozwolenie na budowę osiedla. Ale skoro inwestor ją rozpoczął, postanowiliśmy poinformować o zagrożeniu opinię publiczną – wyjaśnia.

Inwestor nie przerwie budowy

Józef Janowski, prezes spółki Wisłok Inwestycje budującej osiedle, bagatelizuje zarzuty. - Z drugiej strony firmy jest osiedle mieszkaniowe Zabłocie i nikomu to nie przeszkadza. Sąsiaduje ona także z sądem i innymi firmami. Koral ze względu na ilość i jakość zabezpieczeń nie jest uznawany za zakład szczególnie niebezpieczny – tłumaczy.

Co na to urzędnicy? W wydziale architektury Urzędu Miasta ustaliliśmy wczoraj, że na wniosek Wojewódzkiego In-



Spółka Wisłok Inwestycje rozpoczęła budowę pierwszego bloku w sąsiedztwie zakładów Koral w marcu tego roku.

spektatu Nadzoru Budowlanego wznowiono postępowanie w sprawie wydanego pozwolenia na budowę.

- Dokumenty zostaną jeszcze raz przeanalizowane i na ich

podstawie zdecydujemy, czy podtrzymać czy uchylić pozwolenie. Decyzja zapadnie w ciągu dwóch miesięcy. Skoro jednak dokumentu nie uchylił wojewoda, który rozpatrywał sprawę,

my także raczej tego nie zrobimy – tłumaczy Maciej Chłodnicki, rzecznik prezydenta Rzeszowa.